

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom  
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 8

Wąbrzeźno, dnia 23 lutego 1935 r.

Rok 16

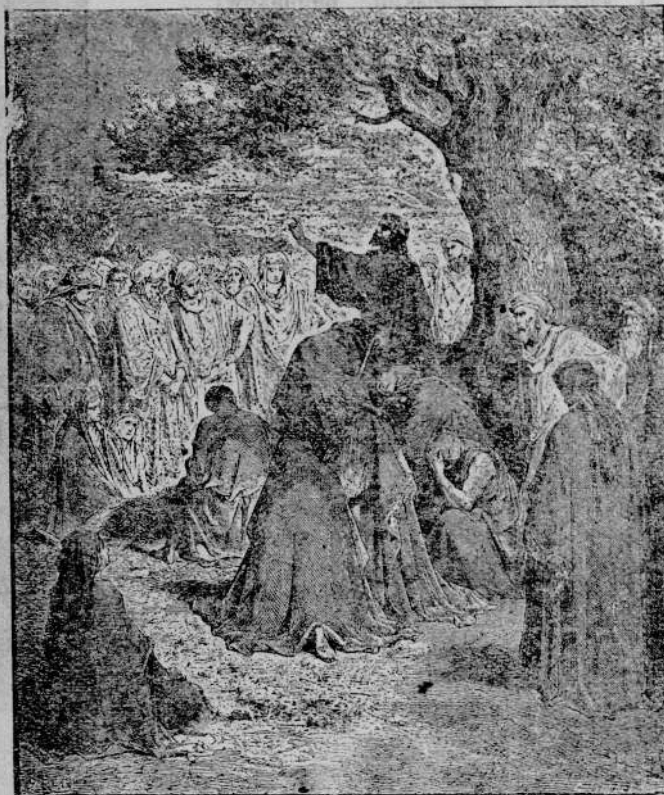
## Niedziela Mięsopestna EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 8, wiersz 4—15.

Onego czasu, gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wszedł, który sieje, siał nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi, i podeptane jest, a ptacy niebiescy podziobali je. Drugie zaś upadło na opokę, a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgoci. Insze padło między ciernie, a społem wzrósłszy ciernie zadusily je. A insze padło na ziemię dobrą, a wszedłszy uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali Go uczniowie Jego, eoby to za podobieństwo było. Którym On rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnice Królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc, nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest Słowo Boże. A którzy podle drogi: ci są, którzy słuchają; potem przychodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich, aby nie uwierzywszy, nie byli zbawieni. Które zaś na opokę, ci, gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo: a ci korzenia nie mają, do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są, którzy słuchali, a odszedłszy, od starania troskliwego i od bogactw i od rozkoszy żywota bywają zaduszeni i nie odnoszą pożytku. Lecz które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem a prostym sercem usłyszawszy, słowo zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości.

## MODLITWA

Boże! Widzisz, że żadnemu ze swych uczynków nie ufamy. Spraw łaskawie, abyśmy puklerzem nauczyciela pogan (Pawła) zastonieni zostali od wszelkich przeciwności, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Który z Ojcem i Duchem Świętym króluje na wieki wieków. Amen!



Na wstępie Mszy św. stawia nam Kościół przed oczy człowieka, który w wielkiej potrzebie ciała i duszy przypomina sobie ocalenie, jakie Bóg w dawniejszych czasach przynosił ufającym w Niego. I teraz ten człowiek woła o pomoc i ratunek:

„Powstań, czemu śpisz, Panie? Powstań a nie odrzucaj do końca! Czemu oblicze Twoje odwracasz? Zapomniał ubóstwa i utrapienia naszego? Albowiem poniżona jest w prochu dusza nasza, przyłgnął do ziemi brzuch nasz. Powstań, Panie, ratuj nas. — Boże! uszyliśmy słyszeliśmy. Ojcowie nasi nam opowiadali sprawę, którąś uczynił we dni ich”. (Ps. 43, 25—26, 2).





W 125-tą rocznicę urodzin (22 lutego) Fryderyka Szopena. Dom w Żelazowej Woli, — gdzie urodził się mistrz tonów.

#### Z OKAZJI ROCZNICY URODZIN

### Z życia Jerzego Waszyngtona

Na dzień 22 lutego przypada co roku rocznica narodzin największego bohatera narodowego Stanów Zjednoczonych, Jerzego Waszyngtona, którą to rocznicę ze czcią zawsze wspominają Amerykanie.

Rodzina Waszyngtonów wywodziła się ze starej szlachty angielskiej, potomków Stuartów, którzy wyemigrowali do Ameryki w r. 1658 po rewolucji purytańskiej. Przyszły bohater George Washington urodził się dnia 22 lutego 1732 r. w majątku rodzinnym Wakefield w Wirginii.

Karjerę wojskową rozpoczął Waszyngton dość wcześnie. Mając lat 22 był już majorem. Po wybuchu wojny z Francuzami, został mianowany pułkownikiem, zaczynając staczać długie i ciężkie walki, które nań zwróciły uwagę trzynastu kolonij angielskich, jako na jednego z najlepszych wyższych oficerów, urodzonych w Ameryce.

Dnia 9 maja 1775 r. pułkownik Waszyngton, dowodzący wojskami niepodległościowymi, wkroczył do Filadelfji, gdzie nadeszły już pierwsze wieści o pierwszym spotkaniu między wojskami ochotniczej Nowej Anglii, a królewskim wojskiem regularnym. Po niedługim czasie widzimy już 45-letniego Waszyngtona w randze generała, w Bostonie na czele 15000 nieregularnego wojska. Dopiero w lipcu 1776 r. kongres kolonialny w Filadelfji uznał, że wojna prowadzona jest o wolność i niepodległość.

Wojna trwała do r. 1782, kiedy to wojska amerykańskie zmusiły lorda Cornwallisa w Yorktown do kapitulacji. Ale dalsze walki już, prowadzone według planów strategicznych naszych wodzów polskich Kościuszki i Pułaskiego, miały przebieg pomyślny dla Waszyngtona. Wielki ten bojownik o wolność, któremu naród powierzył godność pierwszego prezydenta wolnych już Stanów Zjednoczonych A. P., zmarł 14 grudnia 1799 roku.

#### Z KALENDARZA KOŚCIELNEGO

### Św. Maciej — zimę traci

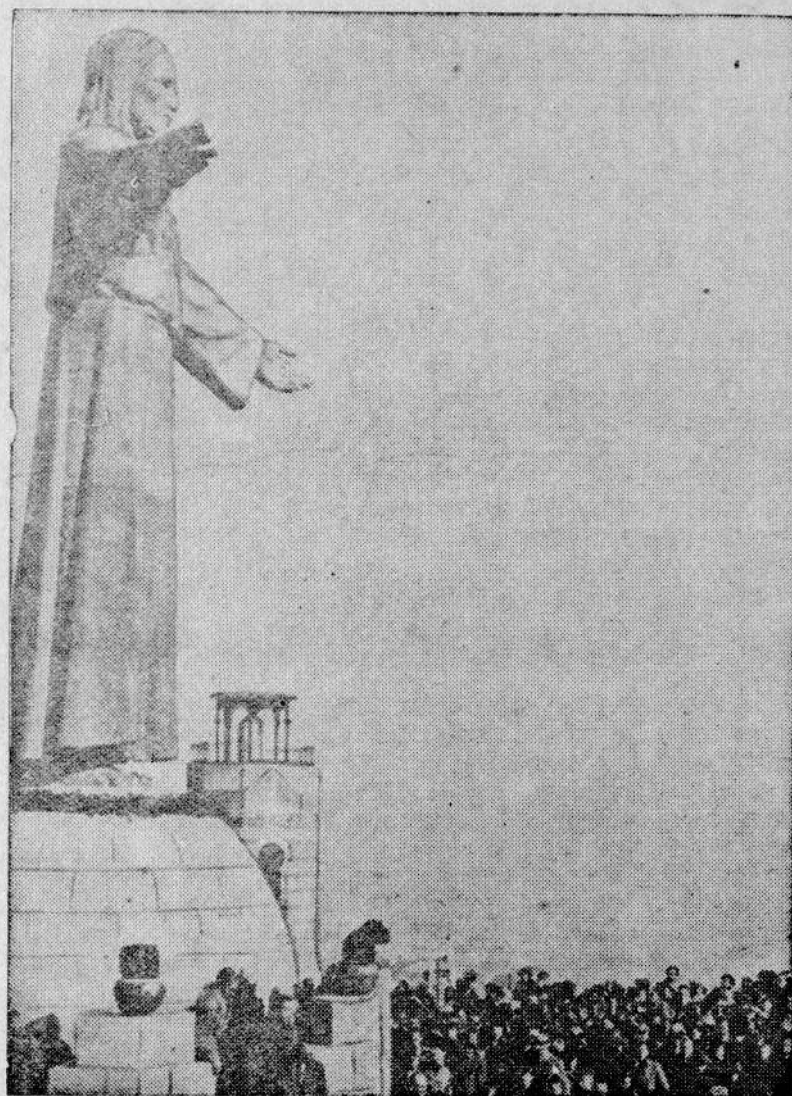
Bardzo popularny wśród naszego ludu św. Maciej, należał do 72 uczniów Chrystusa.

którego życie i naukę miał sposobność śledzić aż do chwili Wniebowstąpienia. Dopiero jednak po śmierci Zbawiciela został św. Maciej apostołem.

Według podań biblijnych, św. Maciej dopiero wtedy wszedł w grono apostołów Chrystusowych, kiedy brakło wśród nich Judasza, zmarłego tragiczną śmiercią po dokonanej zdradzie. Jak mówi św. Łukasz, kandydatów na apostoła było dwóch: Józef zwany Barsabaszem, którego też nazywano sprawiedliwym i Maciej. Wybór padł na Macieja, który też swą osobą uzupełnił liczbę 12 apostołów, ustanowioną przez Chrystusa niewątpliwie na pamiątkę 12 pokoleń w Izraelu.

Po Zesłaniu Ducha Św. udali się wszyscy apostołowie w świat, aby głosić wzniosłą naukę swego Mistrza. Według podania św. Maciej nauczał z początku w Judei, potem na wybrzeżu Morza Kaspijskiego, a następnie w Macedonii. Podanie także mówi nam, że św. Maciej poniósł śmierć męczeńską z rozkazu arcykapłana Ananiasza.

Zwłoki św. męczennika przywiezła później do Rzymu św. Helena, następnie przeniesione zostały one do Trewiru, gdzie św.



Nowy, wielki 8-metrowy posąg Chrystusa-Króla na górze Tribidabo w Barcelonie





Pochodzący z XVI w. obraz Madonny Lubrańskiej z Kazimierza Biskupiego w pow. Słupskim, wykazujący po zbadaniu przy pomocy promieni Roentgena wielką wartość artystyczną, poddany obecnie odnowieniu.

Maciej jest patronem diecezji. Na starych obrazach przedstawiają św. Macieja z kamieniami i z skrwawionym toporem, którym — jak mówi legenda — jeszcze po śmierci pastwiono się nad zwłokami świętego.

Św. Maciej jest bardzo ulubionym patronem w Polsce, a imię to jest u nas szeroko rozpowszechnione nie tylko po wsiach, ale i po miastach. Dla ludu wiejskiego dzień poświęcony czci tego świętego (24 lutego) jest dniem przełomowym między zimą i początkiem wiosny. Jedno z licznych przysłówi ludowych na ten dzień, mówi bowiem: „Św. Maciej zimę traci, albo ją bogaci”.

Z KSIĘGI CHWAŁY ŻOŁNIERZA  
POLSKIEGO.

## Pamiętna bitwa pod Grochowem

Wielki był entuzjazm narodu, kiedy wybuchło niezapomniane w dziejach naszych powstanie listopadowe, nie było jednak wodza, któryby ten święty zapal narodu umiał

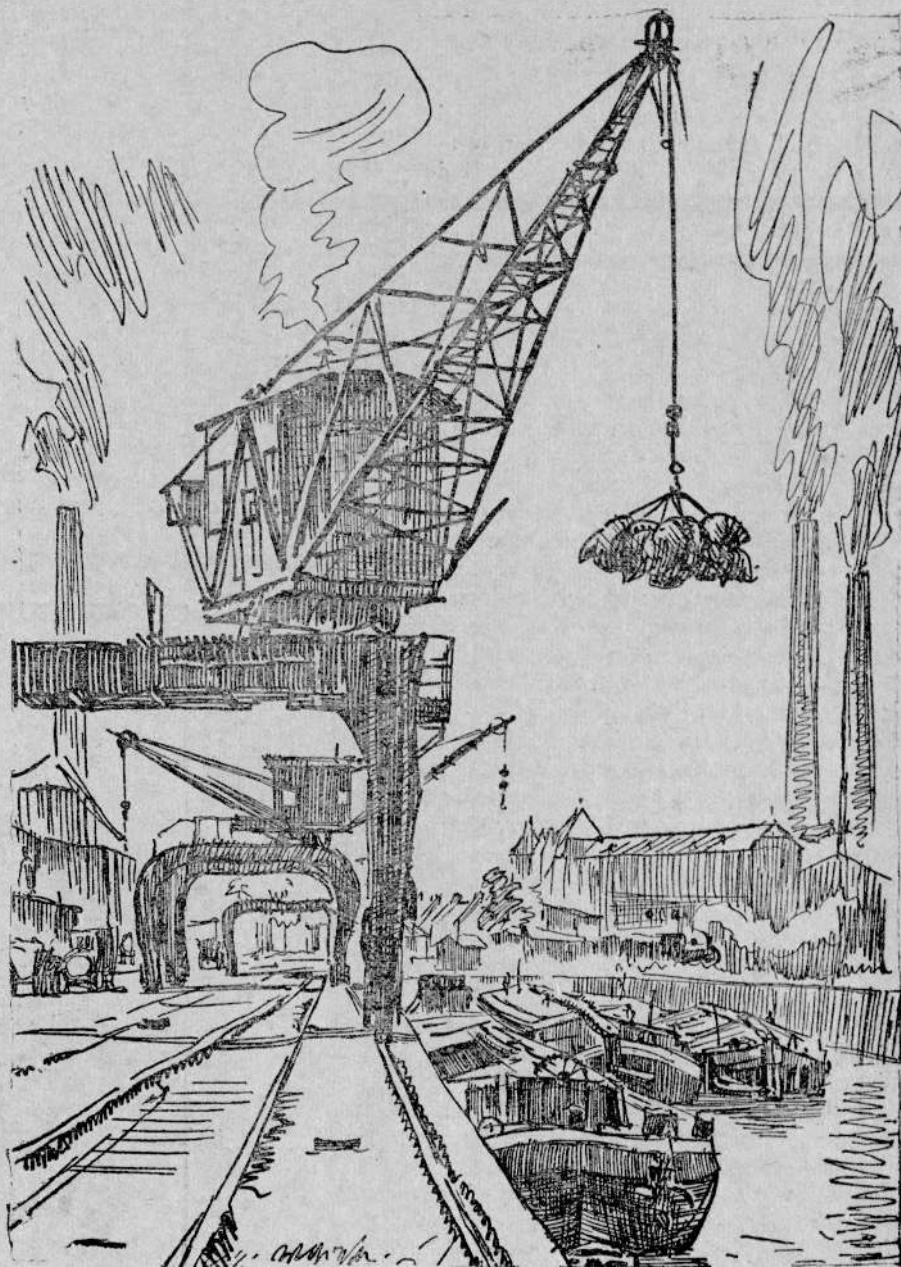
wykorzystać wojskowo z pożytkiem dla sprawy polskiej. Gen. Chłopicki nie miał jakoś wiary ani chęci do otwartej walki zbrojnej z Rosją, dwukrotnie obejmował i porzucał dyktaturę, doprowadził też do zatargów z Sejmem, a wszystko to stało się powodem, że pierwsze dwa miesiące, które upłynęły od wybuchu powstania w dniu 29 listopada 1850 były dla sprawy polskiej pod względem strategicznym niemal zupełnie stracone.

Przez tę opieszałość pozwolono, że ku granicom Królestwa Polskiego zbliżyła się przeszło 100-tysięczna armia rosyjska pod wodzą feldmarsz. Dybicza. Tymczasem w polskiej armji powstańczej nie było niestety żadnego planu, a ruchy naszych wojsk były dość przypadkowe.

Kiedy główne siły rosyjskie rozpoczęły mocniejszą ofensywę, naczelne dowództwo objął nareszcie, choć nieoficjalnie Chłopicki. Postanowił on nie przepuścić Rosjan przez

wąski przesmyk pomiędzy bagnami nadwiślańskimi, wiodący ku Pradze na linii Grochowa. Tak przyszło dnia 19 lutego do bitwy pod Wawrem, po której Polacy zmuszeni byli wycofać się z pozycji swoich ku Olszynie, która bronila przejścia przez bagna. O opanowanie i utrzymanie tej Olszyny, rozegrała się dnia 25 lutego 1851 r. bitwa pod Grochowem.

Gen. Żymirski trzykrotnie odparł Rosjan, aż poległ bohatersko. Wtedy Moskał znów wdarli się do Olszyny. Na pomoc wysłał gen. Chłopicki pułk czwarty pod dowództwem gen. Bogusławskiego i „czwartacy” w brawurowym ataku opanowali Olszynkę. — Następca rannego Chłopickiego gen. Skrzynecki jeszcze dwukrotnie wypierał nieprzyjaciela z lasu, gdy jednak nie otrzymał żadnej pomocy, zmuszony był wycofać się ku Wiśle, a następnie na Pragę, tracąc około 7.000 ludzi.



Fragment z naszego portu — Gdyni





Ś. p. kardynał Piotr Paulin Andrieu, arcybiskup Bordeaux we Francji, — zmarły 15 lutego 1955 r.

#### ZE WSPOMNIENIŃ HISTORYCZNYCH

### Jak Polacy pod Napoleonem walczyli o Pomorze

Obchodząc co roku rocznicę wyzwolenia Pomorza, należy pamiętać też i o tem, iż ten skrawek Ziemi Pomorskiej należący dziś do nas, był już przed 128 laty zdobyty polskim orężem i tylko traktatowe ustępstwa z rąk naszych go wydarły.

Ta Ziemia Pomorska została wówczas zroszona krwią najlepszych synów Polski, którzy — wierząc w gwiazdę cesarza Napoleona i jego chęć odbudowania naszej Ojczyzny — tłumnie poszli na tę „pierwszą wojnę polską“, aby czynem stwierdzić, że „Polacy są warci być narodem“. Jednym ze zwrotnych i piękniejszych momentów tej kampanji jest walka o Tezew, stoczona w dniu 25 lutego 1807 r.

W połowie tego miesiąca wskutek ogólnych poruszeń, ruszyły i oddziały gen. Dąbrowskiego, skoncentrowane pod Bydgoszczą, aby z rozkazu Napoleona wyprzeć wroga z obszaru Pomorza na lewym brzegu Wisły i uwięzić wyprawę zdobyciem Gdańska. — Prusacy skupieni na linii Miłobądz — Tezew — Skarszewy zamierzali uderzyć na dywizję francuskiego generała Menarda, zbliżającego się ku Dąbrowskiemu, zanim nastąpi ich połączenie. To właśnie skłoniło Dąbrowskiego że szybko postanowił uderzyć na Tezew, jako na wypadowy punkt w stosunku do Gdańska.

Polska straż przednia gen. Niemojewskiego, atakując Tezew od południa, wstępnym bojem odrzuciła nieprzyjaciela z przed miasta i wpędziła w przedmieścia. Rozpoczęła się uporczywa walka o zajęcie bram, prowadzących do miasta, trwająca 7 godzin i wreszcie pod naporem męstwa żołnierza polskiego, ustąpić musieli starzy żołnierze pruscy i miasto po upartej walce zdobyto.

Bardzo ważną pozycją dostała się oddziałom Dąbrowskiego, albowiem Tezew był świetnym punktem obserwacyjnym w stosunku do Gdańska. Zdobycie tego klucza przyszłych działań oblężniczych pod Gdańskiem, było więc uwieńczone pięknym zwycięstwem żołnierza polskiego, który wierzył, że wielki genjusz wojenny Napoleona wróci Polsce i Ziemię Pomorską z dostępem do morza.

### Po złote runo

W 1850 — 1852 r. grasowało na południowych wodach Pacyfiku kilka brygów pirackich dobrze uzbrojonych. Posiadali dobre informacje, znakomicie zorganizowaną sieć szpiegowską w różnych portach. Drżeli przed nimi ze strachu szyprowie i właściciele statków. Szczęśliwy, kto umknął przed pogonią śmigłych okrętów pirackich, przerwał ciasne koło korsarzy morza, dowiódł calo i bezpiecznie ładunek do swego portu. Bryganci grasowali, nieuchwytni, drapieżni. Dziesiątki, setki cennych ładunków, skrzyń ze złotem, z drogiemi kamieniami wpadło w ręce piratów. Najszybszy, najlepiej uzbrojony bryg obrali na schowek, tu, w dobrze strzeżonej kabinie zamknięto wszystko zagrabione dobro. A było tego coniemniara. Aż razu pewnego natknęła się flota piracka na eskadrę wojenną angielską. W pobliżu Bermud zawiązała się bitwa morska. Wszystkie statki piratów prócz brygu ze skarbem zostały spalone i zatopione. Garstka ocalonych z pogromu korsarzy pożegłowała ku wyspie Kokosowej. Ale i tu nie czuli się bezpieczni. Popasali krótko, wylądowali skrzynie ze skarbami, zakopali je w pewnym miejscu i wypłynęli znowu na morze. Los się odmienił, szczęście przestało im sprzyjać. Wpadli po drodze na fregatę wojenną, po krótkiej walce dostali się do niewoli. Pozostała po nich tylko historia wyczynów pirackich i legenda o zakopanych skarbach.

Legenda o skarbach na wyspie Kokosowej nie dawała spać poszukiwaczom fortuny. Wszystkie jednak wyprawy, poszukiwa-

nia spełzły na niczem, aż do ostatnich czasów. Gasnące już nadzieje nowożytnych Argonautów zapaliła na nowo wieść o wydobyciu złota z zatopionego podczas wojny światowej okrętu angielskiego „Egypte“.

I oto w feralną trzynastkę, 15. bm., wypłynął z portu angielskiego Lowestoft, szkuner „Vera-City“ z załogą 40 ludzi na poszukiwanie legendarnego złotego runa na wyspie Kokosowej. Tym razem wyprawa uzbrojona jest we wszystkie narzędzia i zdobycze techniki. Na pokładzie „Vera-City“ znajduje się prócz fachowców i inżynierów jeszcze dwóch znanych różdkarzy angielskich, którzy mają obszukać planowo cały teren wyspy z różdką w ręku. Zabrano też ze sobą elektryczne świdy, różne maszyny, do wiercenia. Do głębokości 5 metrów ma być w różnych miejscach przekopana i przeszukana każda piędź ziemi i skały na zlotodajnej wyspie. Poszukiwaczom nie stanie tym razem nic na przeszkodzie, albowiem rząd republiki Costarica, do której należy wyspa, dał oficjalne zezwolenie na poszukiwanie skarbów. Kierownik ekspedycji dał cprawda formalną obietnicę, iż jedna trzecia ewentualnych skarbów będzie oddana rządowi Costarica. — Dopelnienia tego warunku będzie pilnowało 20 policjantów, którzy dodani zostali jako eskorta rządowa wyprawie „Vera-City“.

Jaką wartość przedstawiają skarby piratów, można sobie wyobrazić z tego, że pamiętnikarze obliczają wartość samego tylko złota na około miliard złotych. M. K.

oOo



Sarenka w śniegu